Rok V. Sroda dnia 16 stycznia 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 13

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Podważone nabyte prawa emerytalne kolejarzy.

W myśl przepisów, do wysługi emerytalnej zalicza się czas służby kolejowej spędzonej w charakterze pracownika „nieetatowego, przyczem jednak tym pracownikom, którzy otrzymali etaty przed 1 października 1923 r. zaliczano okresy służby nieetatowej bezpłatnie, ci zaś, którzy otrzymali etaty po 1 październiku r. 1923 mogli żądać zaliczenia do wysługi emerytalnej czasu służby nieetatowej, ale tylko za opłatą.

Wysokość sumy opłat ustalało się według uposażenia, pobieranego w d. zgłoszenia odnośnego żądania wraz z 6 proc rocznemi odsetkami. Wysokość tych opłat dochodziła niejednokrotnie do bardzo poważnych sum.

W ten sposób powstały niejako dwie kategorje pracowników, jedni musieli spłacać lata przepracowane w charakterze pracowników nieetatowych, podczas gdy innym zaliczono te lata służby do wysługi emerytalnej bezpłatnie. Ci ostatni mieli nawet wydawane przez Dyrekcje kolejowe dokumenta, ustalające wysługę lat. Niejednokrotnie nawet sprawy ustalenia wysługi lat opierały się w drodze odwołania o Ministerstwo Komunikacji, które aprobowało zupełności sposób obliczania przez Dyrekcje tejże wysługi.

Na podstawie tak ustalanych czasokresów wysługi emerytalnej bardzo wielu pracowników otrzymało zaopatrzenie emerytalne, względnie wdowy i sieroty po nich zaopatrzenie wdowie wzgl. sieroce.

Obecnie Ministerstwo Komunikacji zarządziło z mocą wsteczną, że wszystkim pracownikom, emerytom, wdowom i sierotom po pracownikach lub emerytach kolejowych bez względu na czas otrzymania etatu, nie wolno zaliczać bezpłatnie okresów służby nieetatowej.

W konsekwencji więc zarządzenie to pociąga za sobą rewizję wszystkich ustaleń wysługi emerytalnej i przyznanych już za opatrzeń.

Wielu pracownikom trzeba będzie odebrać po kilka lat wysługi, wielu emerytom, wdowom i sierotom trzeba zmniejszyć zaopatrzenie Co więcej, w wypadku, gdy ktoś posiada minimalny czas wysługi, dającej prawo do zaopatrzenia emerytalnego t. j. 15, lat po odjęciu mu pewnego okresu zaliczonego poprzednio do wysługi, straci wogóle prawo do zaopatrzenia emerytalnego, wdowiego lub sierocego.

Z drugiej znów strony pracownicy, pozostający w czynnej służbie, będą musieli za zaliczone im przedtem, a obecnie skreślone lata wysługi emerytalnej, opłacać olbrzymie, bo w tysiące złotych idące kwoty, według dzisiejszego swego uposażenia wraz ze składanemi odsetkami.

Gdyby ci pracownicy przed paru laty wiedzieli, że za zaliczenie do wysługi emerytalnej lat służby nieetatowej, będą musieli płacić, niewątpliwie spłaciliby je wówczas kwotami odpowiednio mniejszemi, niejednokrotnie nawet trzy—lub pięciokrotnie mniejszemi.

Ponadto, jeżeli pracownikom umysłowym zarząd kolejowy nie miał zaliczać bezpłatnie czasu trwania służby w charakterze pracowników nieetatowych winien był już od 1920 r. ubezpieczyć ich w Zakładzie Pracowników Umysłowych, czego jednakże nie uczynił.

Należy podkreślić że w różnych dyrekcjach kolejowych różnie stosowano

W Saarze rozbrzmiewa „Detschland über alles“.

Maks Braun oskarża Ligę Narodów o niespełnienie obowiązku. Francja broni się przed uchodźcami.

SAARBRUECKEN. Wielkie wrażenie wśród ludności wywołało zarządzenie francuskich władz centralnych, wprowadzające z dniem 13 b. m. specjalne wizy dla mieszkańców Saary, udających się na terytorjum francuskie.

Do niedzieli obywatele Zagłębia mieli za okazaniem dowodu osobistego wolny wstęp na terytorjum republiki. Zarządzenie powyższe traktowane jest jako próba zahamowania i przefiltrowania fali uciekinierów politycznych po ewentualnem zapadnięciu decyzji przyłączenia Saary do Niemiec.

SAARBRUECKEN. Urny z biur wyborczych w Saarbruecken przewieziono do Warhburga na samochodach ciężarowych eskortowanych przez samochody wojskowe, uzbrojone w karabiny maszynowe.

Urny z innych miejscowości zostały w ten sam sposób przewiezione na stacje kolejowe. W nocy urny przewiezione zostały 4-ma pociągami specjalnemi do Saarbruecken.

Każdy z pociągów eskortowany był przez wojska angielskie, szwedzkie, włoskie i holenderskie.

Gdy już ostatni samochód z urną z głosami przybył i wszystkie głosy plebiscytowe znalazły się w gmachu Wahrburga zegar kurantowy na ratuszu wydzwonił pierwsze takty pieśni „Deutschland über alles”, którą podjęto chóralnie na ulicy. Po odśpiewaniu „Deutschland über alles” tłum odśpiewał „Saar lied” i „Horstwessellied”.

Przywódca „Frontu Jedności” Max Braun wraz z innymi przywódcami przyjął dziennikarzy zagranicznych. Braun oświadczył, że Liga Narodów nie zdołała zapewnić całkowitej swobody plebiscytu. Przywódcy lewicy przeciwhitlerowskiej wysunęli szereg zastrzeżeń co do ważności samego głosowania i zapowiedzieli poczynienie odpowiednich kroków wobec Ligi Narodów. Za jedno z ważniejszych uchybień Braun uznał nadzorowanie czynności plebiscytowych przez milicję porządkową narodowych socjalistów.

Drugi przywódca „Frontu Jedności” Pfordt, nawiązując do pogłosek o rzekomej ucieczce jego i Brauna z Saary, oświadczył, że przywódcy nie opuszczą Zagłębia. Jeśli Liga Narodów nie będzie mogła obronić wolności ludzkiej, to — stwierdził Pfordt — wolimy się chwycić bardziej zdecydowanych środków, niż znosić uciemiężenie, które nam zgotują.

PARYŻ. Według informacyj nadeszłych do oficjalnych kół francuskich, za powrotem do Niemiec zagłębia Saary wypowiedziało się w niedzielę około 80 proc. głosujących.

Krwawe zajścia miedzy austrjackimi legjonistami i Hitlerowcami.

MONACHJUM. W bawarskich miejscowościach Aibling i Furth, w pobliżu granicy czeskiej doszło do krwawych starć między rozkwaterowanymi tam legjonistami austrjackimi a miejscowymi hitlerowcami. Na zabawie legjonistów w Furth na sali odezwały się okrzyki: „precz z pasożytnictwem austrjackiem” Było to hasłem do ogólnej walki, w której szereg osób odniosło ciężkie rany. Austrjacy wycofali się na dworzec, gdzie doszło ponownie do starć. Zaalarmowana policja zlikwidowała zajście, odprowadzając legjonistów do obozu. Do Furth i Aibling sprowadzono załogi szturmowe, które czuwać mają nad utrzymaniem porządku.

19 członków obozu narodowego w Łodzi na ławie oskar. za działalność antypaństwową.

ŁODZ. W tutejszym sądzie okręgowym rozpoczął się wczoraj wielki proces 19 członków obozu narodowego.

Akt oskarżenia zarzuca poszczególnym podsądnym należenie do tajnych związków, rozpowszechnianie nielegalnych ulotek i nieprawdziwych a niepokojących wiadomości, opór władzy itd.

Jednym z fragmentów działalności obwinionych są pamiętne, krwawe zajścia, jakie zdarzyły się w dn. 3 maja ub. r. przed katedrą św Stanisława.

Na czele ławy podsądnych zajmuje miejsce 5 radnych łódzkich z wiceprezydentem Kowalskim na czele.

Obronę wnosi 17 adwokatów. Po odczytaniu obszernego bo 54 stron maszynopisu obejmującego aktu oskarżenia, sąd przystąpił do przesłuchania obwinionych, z których żaden do winy nie przyznaje się. Dziś o godz. 9 rozpoczął się dalszy ciąg rozprawy.

Proces, jakkolwiek rozpisany na trzy dni potrwa około tygodnia. Składa się na to zarówno olbrzymi materjał dowodowy, jak cyfra oskarżonych, adwokatów, a przedewszystkiem świadków. Wśród 120 osób. wezwanych dla świadczenia przed sądem zeznawać będzie m. in. dowódca dywizji gen. Olszyna-Wilczyński, szereg wyższych oficerów W. P. i P. P.

Zainteresowanie procesem ogromne.

Tajemnicza tragedja w Łodzi.

ŁODZ Tajemnicza tragedja rozegrała się w Łodzi. Tło jej jest następujące:

Podpułkownik w stanie spoczynku, Stanisław Walawski, będący jednym z dyrektorów Widzewskiej Manufaktury przybył w niedzielę w godzinach popołudniowych do mieszkania swego przyjaciela, p. Kertesa, zwracając się z prośba, by mu odstąpił na kilka godzin do wyłącznej dyspozycji mieszkanie, albowiem oczekuje wizyty kobiety. P. Kertes zgodził się, a płk. Walawski po opuszczeniu mieszkania miał zostawić klucz w oznaczonej cukierni.

O umówionej godzinie p Kertes klucza w cukierni nie otrzymał, wobec czego udał się do domu i zapukał do drzwi Ponieważ nikt mu nie odpowiedział, p. Kertes, nie chcąc być natrętnym, zrezygnował ze spędzenia nocy we własnem mieszkaniu i udał się do znajomych.

W poniedziałek rano o godz. 8 znowu bezskutecznie zaczął dobijać się do swego mieszkania. Wziął ślusarza, który otworzył drzwi przemocą.

Oczom przybyłych przedstawił się niesamowity widok. Ppłk. Walawski leżał bez życia na podłodze obok umywalni. Na kozetce spoczywały zwłoki młodej kobiety lat około 30, z pianą na ustach. Na kuchni stał palący się piecyk gazowy.

Ponieważ zarówno na ciele śp. ppłk. Walawskiego, jak i kobiety nie znaleziono żadnych oznak gwałtownej śmierci, cała sprawa przedstawia się niezwykle tajemniczo.

przepisy, jak gdyby każda z nich miała osobne prawidła, jak gdyby każda z nich była zupełnie odrębną instytucją.

Ten stan rzeczy winien ulec gruntownej zmianie i Ministerstwo Komunikacji winno poddać rewizji swoje ostatnie zarządzenie, godzi ono bowiem w dobrze nabyte już prawa emerytalne.

Nie wątpimy, że Ministerstwo Komunikacji rozważy tę sprawę jaknajdokładniej i cofnie to nowe zarządzenie.

Choroba ministra J. Becka.

GENEWA. Minister spraw zagranicznych, p. Józef Beck, który był już przeziębiony w Warszawie, zaniemógł poważniej po przyjeździe do Genewy i wczoraj spowodu podwyższonej temperatury, około 38 stop. pozostał w łóżku.

Plan działalności PCK.

WARSZAWA. W niedzielę odbyło się w Warszawie posiedzenie komitetu głównego Polskiego Czerwonego Krzyża przy udziale delegatów z całej Polski.

Ogólne wytyczne prac PCK. na rok 1935 przewidują m. in. dalsze powiększenie zasobów materjalnych z zakresu pogotowia sanitarnego, m. in. wprowadzone zostaną samoloty sanitarne, których budowę rozpoczęto już w roku ubiegłym. PCK. rozszerzy znacznie swą działalność w zakresie propagandy higjeny na wsi, w zakresie szkolenia drużyn i sióstr pogotowia sanitarnego, w zakresie dożywiania najuboższych, opieki lekarsko sanitarnej nad niezamożną ludnością, zwłaszcza na Kresach, w zakresie opieki nad matką i dzieckiem itd.

Goering jedzie incognito do Paryża?

BERLIN. — Jak słychać w ciągu przyszłego tygodnia min. Goering wyjedzie incognito do Paryża, celem przeprowadzenia z francuskim ministrem lotnictwa gen. Demain rokowań w sprawie zawarcia niemiecko-francuskiej konwencji odnoszącej się do lotnictwa cywilnego.

Min. Goering, który udaje się do Paryża samochodem, pragnie nieoficjalnie podjąć z marszałkiem Petain zerwane swego czasu rokowania natury wojskowej, i to ma być właśnie głównym celem jego podróży do stolicy Francji.

2.800 robotników wróciło do pracy.

ŁÓDŹ. Udało się ostatecznie uzyskać porozumienie między przedstawicielami związków zawodowych a dzierżawcą zakładów Schlösserowskich Manufaktury, Voglem w kwestji dalszej dzierżawy i uruchomienia zakładów. Po ustaleniu warunków pracy i płacy umowa dzierżawna została przedłużona. Za kłady Schlösserowskiej Manufaktury były unieruchomione od świąt.

Wczoraj po czterotygodniowej przerwie 2.800 robotników, wyczerpanych finansowo spowodu tak długiej przymusowej bezczynności, podjęło pracę na nowo.

„Starnia" pozostaje na mieliźnie

GDYNIA. Osiadły na mieliźnie kuter „Starnia" dotychczas nie został ściągnięty na wodę. Do akcji przystąpiły „Smok" i „Haller" z marynarki wojennej. Robota jednak jest bardzo utrudniona ze względu na to, że okręty te mogły dojść do „Starni" najbliżej na 600 mtr. Przy takiej odległości liny pękają. Ładunek połowów „Starni" 12,000 kg. dorszy uległ całkowitemu zniszczeniu wobec rozlania się ropy ze zbiornika.

Skargi p. von Plessa w Lidze Narodów.

GENEWA. — Przewodniczący komitetu trzech p. Lopez Olivan delegat Hiszpanji przystąpił do opracowania raportu w sprawie petycji p. von Plessa do Ligi Narodów. Raport zmierza do za kończenia tej sprawy. Petycje p. von Plessa do Ligi Narodów oparte są — jak wiadomo — na polsko-niemieckiej konwencji z r. 1922, dotyczącej spraw Górnego Sląska.

Sprawcy katastrofy pod Krzeszowicami przed sądem.

KRAKÓW. — W krakowskim sądzie okręgowym rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciwko funkcjonarjuszom kolejowym, Bartłomiejowi Ziębińskiemu, 35 l., zwrotniczemu, Antoniemu Drabikowi, 46 l., blokowemu, Gabrjelowi Nieciowi, 40 l., urzędnikowi ruchu i Antoniemu Kaczmarkowi, 48 l., konduktorowi, oskarżonym o to, że w dn. 2.10 ub. r. przez lekkomyślność i niedołęstwo w służbie, spowodowali katastrofę kolejową pod Krzeszowicami, skutkiem czego 11 osób poniosło śmierć, kilkanaście ciężko rannych, zaś kilkadziesiąt lżejsze obrażenia.

Po odebraniu personalji od podsądnych odczytany został akt oskarżenia, poczem rozpoczęło się przesłuchiwanie oskarżonych, którzy nie poczuwają się do winy. Na tem zakończono wczorajszy dzień procesu. Dziś o godz. 10 rano wznowiono przewód sądowy.

Osławiony paroch skazany na 1 rok aresztu.

TARNOPOL. Osławiony proboszcz grecko-kat. ks. Petrycia z Tok, stanął ponownie przed sądem. Tym razem proboszcz grecko katolicki oskarżony był o fałszywe zeznania na procesie morderców ś. p. post. Głowiaka. Na rozprawie ks. Petrycia wyparł się jakoby mordercy posterunkowego zamawiali u niego mszę sw. za dusze Biłasa i Danyłyszyna i innych bojowców OUN., aczkolwiek w śledztwie wyraźnie się do tego przyznał. Za fałszywe zeznania ks. Petrycia skazany został na rok bezwzględnego aresztu.

Zwolennicy status quo w Saarze obawiają się rozruchów.

SAARBUECKEN. Kierownictwo Frontu Ludowego wydało wczoraj wieczorem komunikat, w którym twierdzi, że plebiscyt odbył się pod silnym terorem narodowo - socjalistycznym. Członkowie S. A. i S. S. figurowali rzekomo wszędzie jako policja pomocnicza, która wywierała na ludność silną presję. Tam, gdzie próbowano zorganizować służbę porządkową ze zwolenników status quo, policja interwenjowała w sposób bardzo ostry. Komunikat oświadcza dalej, że Front Niemiecki nie przestrzegał przyjętych zobowiązań. Pomimo teroru i zawodu, jaki sprawiła policja, nigdzie nieza wezwano wojsk obcych.

Komunikat twierdzi, że obecnie zwolennicy Frontu Niemieckiego są podburzani i że należy się liczyć z poważnemi incydentami.

Przywódcy Frontu Ludowego i przywódcy stronnictwa chrześcijańsko-społecznego zorganizowali wieczorem konferencję prasową, na której omówili przebieg plebiscytu, charakteryzując go w ten sam sposób co komunikat. Zdaniem ich w Saarze panuje nastrój pogromowy. Przywódcy obozu zwolenników status quo robili wrażenie silnie przygnębionych.

Włochy i Francja chcą zwołać konferencję naddunajską?

WIEDEŃ. Włochy i Francja postanowiły zwołać konferencję państw naddunajskich do Rzymu. Konferencja odbędzie się wkwietniu lub maju.

Mussolini spodziewa się, iż do tego terminu uzgodnione zostanie przystąpienie do protokółów rzymskich także i innych państw zainteresowanych.

Bezpośrednio po konferencji tej odbędzie się, tym razem wyjątkowo w Rzymie, sesja majowa Rady Ligi Narodów.

Pomiędzy Włochami i Czechosłowacją toczą się obecnie rokowania w sprawie ustalenia terminu podróży min Benesza do Rzymu.

„Ukraińska manja" grupy angielskich polityków.

LONDYN. Pewna grupa parlamentarzystów i polityków angielskich, znana nam już ze swoich wystąpień, a cierpiąc na „manję ukraińską" wystosowała znowu do sekretarza generalnego Ligi Narodów petycję.

Obecna petycja zajmuje się np. zmianą konstytucji, a mianowicie projektem „elitarnego senatu", twierdząc, że postanowienie, iż wyborcami do nowego senatu mogą być kawalerowie Virtuti Militari lub Krzyża Niepodległości, wyklucza wszystkich Ukraińców od wyboru do senatu.

Dalej petycja porusza sprawę deklaracji mniejszościowej min. Becka, oraz odgrzewa skargę ukraińską w sprawie pacyfikacji i wkońcu stawia wniosek... wysłania specjalnej misji lub innego sposobu zbadania położenia Ukraińców w Polsce (?!)

Armja powietrzna Sowietów.

LONDYN. Znany dziennikarz amerykański Louis Fisher, przebywający od kilku lat w Moskwie, zamieszcza na łamach „News Chronicle" artykuł o siłach napowietrznych Rosji Sowieckiej.

Fisher oblicza, że w dniu 1 stycznia rb. sowiecka armja powietrzna liczyła 3500 samolotów i 500 hydroplanów do użytku bojowego. Do tego dochodzi 2500 samolotów cywilnych, które wrazie wojny mogą być zużytkowane. Aczkolwiek — jak twierdzi Fisher — między Moskwą a Paryżem sojusz wojskowy nie istnieje, to jednak wrazie napaści Niemiec na Francję sowiecka wojska powietrzne zaatakowałyby Niemcy.

Litewskie balony próbne.

KOWNO. „Sekmadienis" donosi, że w najbliższych dniach oczekiwany jest w Kownie przyjazd wybitnego działacza politycznego z Polski, zbliżonego do osoby Marszałka Piłsudskiego. Polityk ten ma złożyć pewne konkretne propozycje w sprawie polepszenia polsko-litewskich stosunków.

Notatka ta świadczy, że prasa litewska po dłuższym odpoczynku, zaczyna znów lansować informacje o oczekiwanych wizytach polskich delegacyj.

Otwarcie olbrzymiego rurociągu Irak—Morze Śródziemne.

BAGDAD. Wczoraj dokonał król w Kirkuk uroczystego otwarcia wielkiego rurociągu, który ma przewozić naftę z Iraku do Morza Śródziemnego Rurociąg o ogólnej długości 2.400 km., przecina pięć różnych terytorjów suwerennych. Budowa jego trwała dwa lata i kosztowała 10 miljonów funtów. Linja rozgałęzia się w Kirkuku. Jedno odgałęzienie kończy się w Tripoli w Syrji a drugie w Hajfie. Roczny transport nafty tym rurociągiem ma wynieść 4 miljony tonn.

Alfons XIII stara się o rozwód.

RZYM. Królowa hiszpańska nie weźmie udziału w uroczystościach ślubnych swej córki infantki Beatrycze.

Krążą uporczywe pogłoski, że b. król hiszpański Alfons XIII wniósł podanie do Kurji Rzymskiej o unieważnienie swego małżeństwa. W Watykanie nie potwierdzają narazie tej wiadomości, ale uchodzi za fakt, że b. król Alfons XIII już od dłuższego czasu żyje w zupełnej seperacji ze swą żoną.

Alfons XIII jest ożeniony z księżniczką Wiktorją Eugenją Battenberg.

Amelja Earhart—Lindberghiem Pacyfiku

NOWY JORK. Amelja Earhart, która wyladowała onegdaj o godz. 21 min. 31 wOakland (Kalifornja), przebyła przestrzeń miedzy Honolulu i Oakland, wynoszącą około 3,800 klm. w ciągu 18 godz. i 16 minut. Bohaterska lotniczka jest pierwszą osobą, która samotnie dokonała tego niebezpiecznego wyczynu lotniczego.

Zamach na największy okręt świata.

PARYŻ. Na pokładzie budującego się parowca „Normandie" stwierdzono, że urządzenia elektryczne funkcjonuje w wadliwy sposób.

Jak słychać w ołowianych rurach, okrywających druty elektryczne znaleziono wbite igły stalowe, które mogą spowodować krótkie spięcie. Podobno w niektórych miejscach rury były nawet przecięte.

W związku z tem wzmocniono nadzór nad budową parowca, który ma być największym statkiem świata.

W kilku wierszach.

— Wczoraj o g. 12.30 P. Prezydent Rzplitej przyjął na Zamku ambasadora Wielkiej Brytanji sir Howarda Wiliama Kennarda, który złożył swe listy uwierzytelniające.

— Po mrozach przekraczających —30 st. C. na Wileńszczyźnie nastąpiła zwyżka temperatury. Równocześnie spadł duży śnieg, który pokrył grubą warstwą drogi i pola. Snieg pada w dalszym ciągu, co przy silnym wietrze grozi zahamowaniem komunikacji.

— Na podworcu więzienia karnego w Ploetzensee stracony został 34 letni Afgańczyk Kamal Syed, skazany na śmierć za morderstwo, dokonane na osobie posła afgańskiego w Berlinie.

— Parowiec sowiecki „Bug", który osiadł na mieliźnie w zatoce Fińskiej znajduje się w poważnem niebezpieczeństwie. Kilka łamaczy lodu podejmowało próby ściągnięcia parowca z mielizny, jednak naskutek burzy musiano zaniechać akcji ratunkowej.

— Słynny wynalazca Marconi jest ciężko chory. Marconi przebywa w jednem z senatorjów w Londynie. Cierpi on podobno na rozstrój nerwowy.

— Przewodniczący komisji plebiscytowej w Zagłębiu Saary przesłał w nocy depeszę na ręce sekretarza generalnego Ligi Narodów, w której donosi, iż głosowanie, jak również transport urn odbył się normalnie i spokojnie pod ochroną żandarmerji i policji.

— Między Mukdenem a Szanghaikwan został wykolejony japoński pociąg wojskowy. 12 żołnierzy straciło życie 18 jest rannych.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sroda 16 stycznia. Marcelego p.m.

Wschód słońca o g. 7,39. Zachód o g. 16,08

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z środy na czwartek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

Rozszerzenie szpitala Ubezpieczalni w Częstochowie. Szukając dróg do racjonalnych i produktywnych oszczędności — Ubezpieczalnia Społeczna w Częstochowie postanowiła uruchomić w jaknajkrótszym czasie własny szpital o 150 łóżkach, powiększając w tym celu obecny Oddział Obserwacyjno-Leczniczy.

Tym sposobem zostanie racjonalnie zużytym gmach Ubezpieczalni przy ul. Mickiewicza, postawiony w swoim czasie tak wielkim kosztem, a miasto i ubezpieczeni zyskują według najwyższych wymogów sanitarnych uruchomiony szpital, brak którego tak dotkliwie dawał się odczuwać.

Jak się dowiadujemy Dyrekcja Ubezpieczalni na czele z p. dyrektorem Tomaszewskim, rozumiejąc dobro sprawy, przeznaczyła pod szpital najpiękniejszą frontową część budynku.

Sądzić zatem należy, że będzie to jeden z najlepiej urządzonych i wyposażonych szpitali w naszem mieście.

Zgłaszajcie się po odbiór ksiąg. Osoby, które oddały swoje księgi handlowe do regalizacji w Magistracie, proszone są o natychmiastowe zgłoszenie się do pokoju Nr. 12 w celu odbioru ksiąg.

Powstaje Towarzystwo Śpiewacze „Harfa" w Częstochowie. W ub. niedzielę odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie Towarzystwa Śpiewaczego „Harfa". Siedzibą Towarzystwa będzie lokal szkoły Muzycznej im. Moniuszki przy ul. Piłsudskiego 19. Nowe Towarzystwo śpiewacze mobilizuje już miłośników śpiewu naszego miasta. Na czele Tow. stanął znany w naszem mieście muzyk, dyrektor szkoły muzycznej im. Moniuszki p. Bolesław Grzewiński. W środę dnia 16 b. m. w lokalu Tow. o godz. 20 odbędzie się drugie organizacyjne zebranie „Harfy", na które organizatorzy zapraszają wszystkich miłośników pieśni.

Ze Związku Pań Domu. We środę 16 bm. o godz. 17 w lokalu Związku (ul. Kilińskiego 13), p. Z. Brykalska wygłosi pogadankę p. t. „O nowe formy współżycia towarzyskiego". „Będzie to pierwsza pogadanka z cyklu „Życie towarzyskie".

Z Teatru Miejskiego. Dziś, we wtorek premjera znakomitej komedji satyrycznej społecznej p. t. „Lekarz bezdomny", której autorem jest znakomity literat i publicysta autor „Rodziny", Antoni Słonimski.

Obsada: Malinowski, Dębicz, Kopczewski, Martyka, H. Łopuszańska, Tarnowska, Górowski, Brodzikowski i Buczyński. Reżyserja Wacława Malinowskiego.

Stanęli pierwsi do apelu. W związku z naszą notatką w n-rze „Słowa Częstochowskiego". że na apel Komitetu Pomocy bezrobotnym, opodatkowali się urzędnicy miejscy i przemysłowcy—czujemy się w obowiązku podkreślić z uznaniem, że Korpus Oficerski i Podoficerski oddziałów garnizonu m, Częstochowy opodatkował się na wzniosły cel już w grudniu w stosunku 1 proc. do swych poborów miesięcznych, składając tę kwotę na ręce Rodziny Wojskowej, która w porozumieniu z Miejskim Komitetem Funduszu Pracy dożywia 200 ńzieci ze szkoły powszechnej Nr. 11.

Również z tych funduszów łącznie z zebranemi przez Rodzinę Wojskową kwotami z urządzanych imprez—urządziła R. Wojskowa 3 choinki dla najbiedniejszej dziatwy bezrobotnych. obdarzając około 400 dzieci swetrami i artykułami żywnościowemi.

Pod hasłem podniesienia rolnictwa. W tych dniach w sali wydziału powiatowego pod przewodnictwem starosty Rogowskiego odbyło się posiedzenie komisji rolniczej przy Radzie Powiatowej, poświęcone opracowaniu budżetu działu popierania rolnictwa.

W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele wydziału powiatowego i organizacyj rolniczych, oraz z osób zamiejscowych prezes Kieleckiej Izby Rolniczej poseł Kozłowski, brat p. premjera, dyrektor Izby Rolniczej Slaski i naczelnik wojewódzkiego urzędu rolnego Nowolecki.

Budżet działu rolnego ustalony został w sumie 35 tys. zł. z czego wydział powiatowy asygnował 20 tysięcy, resztę zaś Kielecka Izba Rolnicza.

Wyżej wymieniona suma użyta będzie na walkę z rakiem ziemniaczanym i korówką wełnistą, popieranie racjonalnej hodowli bydła, sadownictwa i warzywnictwa oraz na dokształcanie gospodyń wiejskich.

Na froncie pracy. W dniu wczorajszym po kilkunastodniowym postoju spowodowanym świętami i dorocznym remontem, nastąpiło ponowne uruchomienie dwóch fabryk: Matalurgji i Guziczarni.

Metalurgja przyjęła do pracy 140 robotników, pozostałych zaś 240 robotników zostanie przyjętych w ciągu bieżącego tygodnia.

Fabryka guzików narazie zatrudniła 100 robotników, pozostałych zaś 80-ciu przyjmie w ciągu najbliższych dni.

Przed doroczną redutą Straży Ogniowej. Przygotowania do dorocznej reduty Straży Ogniowej znajdują się w pełnym biegu. Za kilka dni komitet balowy przystąpi do rozsyłania zaproszeń.

Reduta obfitować będzie w szereg atrakcyj, z których na szczególne wymienienie zasługują konkursy tańców i najpiękniejszych toalet.

Bufet powierzono restauracji „Savoy", przyczem ze względu na warunki doby kryzysowej zastrzeżono wyjątkowo niskie ceny.

Walka ze stręczycielstwem do nierządu. Władze bezpieczeństwa publicznego po przytarciu rogów bezczelnie przed niedawnym jeszcze czasem rozpanoszonej hydrze kradzieży, z kolei wydały ostrą walkę stręczycielstwu do nierządu, pchającemu młode dziewczęta w odmęty prostytucji i żerującemu na ich bezbronności.

Onegdaj na terenie całego miasta przeprowadzono wielką obławę, zwróconą swojem ostrzem przeciwko t. zw. alfonsom. W rezultazie zatrzymano 17 podejrzanych osobników.

Podczas rewizji zatrzymano również 4 kobiety lekkich obyczajów, które od

---

Sygnatura: Km. 678, 680-33.

Obwieszczenie.
o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krzepicach Stanisław Michałowski mający kancelarję w Krzepicach ulica Częstochowska Nr. 31 na podstawie art 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 stycznia 1935 r., o godz. 12 w poł. w maj. Zakrzew k. Kłobucka, odbędzie się II-ga licytacja ruchomości, należących do Stanisława Lesiewskiego składających się z bryczki, powozu, kredensu, jesionowego i kredensu dębowego, oszacowanych na łączną sumę zł. 1050. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 10 stycznia 1935 roku.

Komornik **St. Michałowski.**

Jutro w „Słowie":

GOŁEM OKIEM:

Ja to przeżyłem naprawdę.

Ciąg dalszy.

---

dłuższego czasu uchylały się od oględzin lekarskich. Przy jednej z nich znaleziono ostry, długi sztylet marynarski. Zatrzymane skierowano do szpitala chorób wenerycznych.

Ostatnie echa wojny chłopskiej. Pamiętny strajk rolny 1932 r. pozostawił w spadku po sobie szereg spraw sądowych, a których ostatnia w dniu wczorajszym znalazła się na wokandzie sądu okręgowego.

Na ławie oskarżonych zasiedli mieszkańcy wsi Biała Dolna Stefan Rędzioch i Józef Kobyłkiewicz, z których pierwszy oskarżony był o to, że przewodził tłumowi, zatrzymującemu furmanki, zdążające z żywnością do Częstochowy, Kobyłkiewicz zaś dodawał tłumowi ducha wojowniczemi okrzykami: „Nie dać się"! „Bić!" itd.

Sąd skazał obu na karę po 6 miesięcy więzienia, lecz ze względu na ich dotychczasową niekaralność zawiesił im karę na przeciąg lat dwóch.

W niezabezpieczonej studni dziecko zginęło okropną śmiercią. Tragiczną gwiazdkę przeżyła w roku 1932 rodzina Ciurów we wsi Brzeziny Duże (gm. Wrzosowa). Oto w samą wigilję świąt Bożego Narodzenia czteroletni synek Ciurów Czesław wpadł do niezabezpieczonej studni w zagrodzie Jakóba Wawrzaka. Wszelki ratunek okazał się nadaremny i ze studni wydobyto zimne już zwłoki nieszczęśliwego dzieciaka.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy rozpoznawał sprawę Jakóba Wawrzaka i wójta gminy Wrzosowa Franciszka Tomali. Pierwszy z nich oskarżony był o niezabezpieczenie studni na terenie swej posiadłości, drugi zaś o niedozór władzy.

Sprawę rozpoznawał sędzia okręgowy Herasimowicz, oskarżał pprok. Chawłowski Oskarżonego wójta bronił mec. HieronimKon

Sąd skazał Wawrzaka na 9 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat dwóch, Tomalę zaś w braku dowodów winy uniewinnił.

Bezwzględny areszt za kradzież świni. Przed kilku dniami we wsi Marjanka Rędzińska nieznani sprawcy skradli świnię na szkodę Stanisława Baderskiego.

Dochodzenie w tej sprawie uwieńczone zostało powodzeniem i policja wykryła sprawców kradzieży, którymi okazali się Władysław Jagusiak (Wyczerpy Górne) i Paweł Desperak (Częstochowa, ulica Biegańskiego 12).

Złodzieje nieszczęsną świnię zdążyli już ukatrupić i porąbać na mięso, które zostało zwrócone poszkodowanemu. Władze sądowe zaś ze względu na wielokrotną karalność zatrzymanych zarządził osadzenie ich w areszcie śledczym.

Echa pewnej licytacji. W kwietniu 1932 roku sklep obuwia, mieszczący się w domu przy ul. Aleja Wolności 3 5, został wystawiony na licytację Pod czas licytacji między kilku biorącemi w niej udział osobami przyszło do jakichś bliżej niewyjaśnionych nieporozumień, w wyniku których handlowiec Efroim Szmulewicz został w klatce schodowej czynnie znieważony przez Władysława Sikorskiego.

Gdyby poszkodowany Szmulewicz wystąpił na drogę sądową przeciwko Sikorskiemu o zniewagę, to niezawodnie ten podniósłby zasłużoną karę za winę istotnie zawinioną. Ale poszkodowany, rozogniony żądzą odwetu za wszelką cenę, celem ostatecznego pognębienia przeciwnika zameldował w komisarjacie policji, że zupełnie nieznany mu Sikorski w towarzystwie swego przyjaciela Stefana Kijańskiego napadł na niego, żądając od niego pieniędzy.

Sprawa oparła się o sąd, który Sikorskiego i Kijańskiego uniewinnił. Podczas przewodu sądowego wyjaśniło się, że poszkodowany Szmulewicz doskonale znał jak bezpośredniego sprawcę pobicia, tak i jego towarzysza.

Z kolei Szmulewicz został postawiony w stan oskarżenia o złożenie w sądzie zeznania, tak jaskrawo rozmijającego się z prawdą. Wczoraj Sąd Okręgowy rozpoznawał jego sprawę. Przewód sądowy potwierdził dane aktu oskarżenia, a m. in. tę okoliczność, że Szmulewicz w swoim czasie wraz z Sikorskim należeli do sekcji bezrobotnych pracowników umysłowych, przeto nie mogli wzajemnie się nie znać.

Sąd po wysłuchaniu szeregu świadków skazał Szmulewicza na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat trzech. Od wyroku tego skazany zapowiedział apelację.

Wódka, kobieta i dancing. — Nowe czasy, nowe hasła życia i użycia. Niegdyś, za dawnych czasów przedwojennych, klasyczna trójca ideałów użycia zamykała się w zwięzłej formule: wino, kobieta i śpiew. Teraźniejsza ludzkość mniej śpiewa, a więcej tańczy, choć te wesołe i beztroskie ewolucje taneczne czasem sprawiają wrażenie tańca na wulkanie.

Kiedrzyński, bystry ilustrator szybko biegnących zmian obyczajowych, dostrzegł to przeobrażenie i zatytułował swoją niegdyś tak głośną komedję „Wino, kobieta i dancing".

Sfery bardziej demokratyczne zastępują wino wódką, kochają się w kobietach według kanonów odwiecznych i tańczą niemniej gorliwie, niż burżuazja.

Historja 18 letniego Henryka Kudło, bohatera wczorajszej rozprawy w sądzie grodzkim, jest bardzo charakterystyczna dla nadmiernie wybujałych apetytów życiowych pewnej części teraźniejszej młodzieży.

W dniu 18 października ub. roku włamał się on do budki Marji Krzyżkowej przy ulicy św. Barbary i skradł jeden krzyż i 15 sztuk różańców, wartości około 15 zł., a następnego dnia skradł p. Bożuchowskiej 310 złotych gotówką.

Oskarżony do winy się nie przyznał, tłomacząc się, że działał w stanie jakiegoś zamroczenia. Część skradzionych pieniędzy rozeszła mu się niewiadomo gdzie i jak. Oszołomiony posiadaniem tak znacznej sumy, zaprosił jakąś kobietę lekkich obyczajów, pił z nią wódkę, potem tańczył z innemi kobietami, a gdy był już zupełnie pijany, niewdzięczni kompani zabrali mu resztę pieniędzy.

Po kilku dniach znalazł się znowu bez grosza w kieszeni. Skończył się złoty sen na jewie. Ostateczne przebudzenie do szarej i twardej rzeczywistości nastąpiło w celi więziennej.

Sąd skazał młodocianego „bonvivanta" na 1 i pół roku więzienia.

TELEGRAM!!

Urke Nachalnik

w Częstochowie.

Za pobicie prezesa Straży Ogniowej. W dniu 27 lutego 1933 r. we wsi Więcki, (gm. Opatów) w remizie strażackiej odbywała się huczna zabawa taneczna, która zakończyła się dość burzliwym epilogiem.

Oto kilku dobrze podochoconych osobników, o ile można sądzić, bez żadnego powodu, napadło na wychodzącego z zabawy prezesa miejscowej straży Andrzeja Idczaka, bijąc go pięściami i laskami po klatce piersiowej. Niefortunny prezes Straży, przypłacił udział w zabawie złamaniem żebra.

Sprawcy gorszącego zajścia — Juljan Kowalski, Władysław Bęben, Wacław Kamyk i Adam Wolski postawieni zostali w stan oskarżenia. W międzyczasie jednak Wolski umarł.

Pozostała trójka wczoraj znalazła się na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym. Swiadkowie naogół potwierdzili dane aktu oskarżenia. Niepozbewionym komizmu epizodem było zeznanie trębacza tamtejszej Straży Ogniowej Romana Olszowskiego, który zeznał, że na widok tego, że prezesa biją, zaczął rozpaliwie trąbić na alarm. Ale jedynym skutkiem tego trąbienia było to, że, udziełmy tutaj głosu samemu świadkowi, „jak mi zatrąbiono pod same ucho, to padłem na ziemię i zapomniałem o całym świecie".

Sąd skazał Kowalskiego i Kamyka na karę po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na przeciąg lat trzech, Bębna zaś uniewinnił.

TOWARZYSTWO
POPIERANIA KULTURY REGJONALNEJ
W CZĘSTOCHOWIE.

Materjały geograficzno-historyczne odnoszące się do przeszłości obecnego powiatu częstochowskiego i powiatów sąsiednich.

pod redakcją **Bolesława Stall.**

65

zdobyć nie mogli, zasłoniony jej wałami i murem. Warszycki sam jeden z Senatorów śmiał w kraju przez cały ciąg nieszczęsnej wojny pozostać, owszem dwukrotnie tutaj przyjmował Jana Kazimierza gościną, która oraz opieką była.

Lecz jeżeli prędko wzrosła Dankowska forteca, prędko też i upadła; już bawiem za drugiej wojny Szwedzkiej nie mamy o niej żadnej wzmiaki, owszem zdaje się że niewiele przeżyła swojego założyciela.

Podobne uzbrojenie Wsi, pobyt tutaj Monarchy, wreszcie charakter Warszyckiego i jego bogactwa silnie musiały wpłynąć na umysły ludu, rzadko też gdzie więcej dawniejszе, tak np. według podań miejscowego ludu: Warszycki miał założyć swoją warownią przy pomocy djabła, w jej obrębie zakopał ogromne skarby, i wreszcie że po śmierci jak niektórzy utrzymują już za życia porwany był do piekła, stosownie do paktów jakie z nim zawarł.

Niebardzo też chlubne dla magnata chodzą wieści o jego charakterze ze wszystkich Polskich ówczesnych Panów: on miał być najokrutniejszy dla poddanych, przeciążał ich robocizną, katował i dręczył, zły Chrześcijanin a podobno heretyk, zanic miał sobie nakazy świętej wiary i Kościoła, nie sznoował dni świętych, księżą gardził, lekceważył nabożeństwo.

Ten przynajmniej zarzut niesprawiedliwym zdaje się, historja i jeszcze piśmienne dowody przekonywają, że Warszycki nietylko niebył heretykiem lecz owszem gorliwym Katolikiem; Jasnogórski Częstochowski Klasztor liczy go między swojemi dobroczyńcami; a Dankowska okazała Parafialna świątynia, zawdzięcza mu swoje założenie.

Historją też udowodnić można że należał do najznakomitszych tęgością ducha i przywiązaniem do prawego Króla Senatorów Epoki, już to samo żejak inni nie opuścił kraju w niedoli i nie ulakł się Szwedów mówi za nim, prócz tego wiele inszych dał dowodów odwagi i chętnege służenia dobru publicznemu. On jeszcze wspierał Jasnogórski Klasztor w czasie oblężenia Müllera, jego radami skłoniony Jan Kazimierz opuścił Opole i zajął się szczerze obroną Królestwa. On wreszcie nie skąpił ni swych skarbów ni krwi własnej dla usunienia z kraju zuchwałych i potężnych napastników.

Jednak nietrudno pogodzić charakter magnata historyczny z tym, jakim go podanie ludu maluje, dzielny wojownik i silnego ducha Senator, mógł rzeczywiście tyranem być dla swoich poddanych, owszem gdy rozważamy okoliczności zdaje się że tak rzeczywiście było.

Częściowe ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych. Ministerstwo Skarbu skierowało okólnik do wszystkich Izb skarbowych, zezwalając na nabywanie na rok 1935, w terminie do 15-go stycznia rb., bez obowiązku składania podań, półrocznych świadectw przemysłowych dla przedsiębiorstw zarobkowego przewozu osób i towarów pojazdami mechanicznemi, o ile przedsiębiorcy udowodnią, że koncesja na podstawie której przedsiębiorstwo to jest prowadzone, wygasa przed dniem 1 lipca 1935 r.

W wypadku uzyskania koncesji na dalsze prowadzenie przedsiębiorstwa, przedsiębiorcy ci obowiązani są uskutecznić niezwłocznie dopłatę do ceny rocznego świadectwa przemysłowego.

Likwidacja szajki złodziejskiej.

Złoczyńcy i poserzy w ręku sprawiedliwości.

Rybna, gm. Opatów, skradziono z mieszkania p. Jana Filake garderobę i bieliznę.

Wszczęto przez posterunek policji w Walenczowie doprowadziła obecnie do wykrycia sprawców kradzieży, ktorzy okazali się: Stanisław Spałek, Stefan Kurzac, Józef Macherzyński i Antoni Gruca, mieszkańcy wsi Hutka, gm. Opatów, którzy skradzione rzeczy rozsprzedali paserom: Marcinowi i Józefowi Parkitnym, Stanisławowi Praszczykowi i Franciszcei Antoniemu Marcowi w tejże wsi, oraz Jelenkowi Józefowi we wsi Zwierzyniec. Skradzione rzeczy niektóre już poprzerabiane i przeszyte na inne części garderoby, od wymanionych odebrano i zwrócono poszkodowanemu. Wszyscy sprawcy kradzieży oraz paserzy Marcin i Józef Parkitni zostali zatrzymani i przekazani do dyspozycji sądu grodzkiego.

Nagły zgon. Wczoraj o godz. 14,45 do szpitala zakaźnego przy ul. Chłopickiego został przywieziony w stanie nieprzytomnym Michał Palacz zam. przy ul. Piastowskiej № 49, który nagle zasłabł na ulicy. Pomimo „natychmiastowej pomocy lekarskiej, wymieniony nieodzyskawszy przytomności zmarł Palacz liczył lat 70.

Uproszczone księgi dla rzemiosła. Zw. Izb rzemieślniczych, w porozumieniu z organizacjami zawodowemi, opracowuje wzór uproszczonej księgi dla rzemieślników. Księgi te, prowadzone prawidłowo, będą służyć za dowód przy wymiarze podatkowym. Po ustaleniu wzoru będzie on przedłożony Min. Skarbu do zatwierdzenia. Należy nadmienić, że podobne uproszczone księgi dla właścicieli nieruchomości miejskich zatwierdziło już Ministerstwo Skarbu.

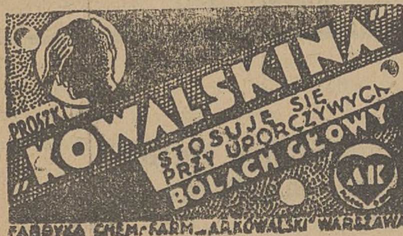
Pożar w Kłobucku. Onegdaj o g. 3 rano, w domu Lucjana Bugajskiego w Kłobucku powstał pożar, wskutek czego spaliła się część dachu nad zbior nikiem z wodą. „Straty, spowodowane pożarem, wynoszą około 80 zł. Pożar powstał przez zaprószenie ognia podczas rozgrzewania rur, doprowadzających wodę do zbiornika.

Wykrycie sprawcy kradzieży. Przed paru dniami, na szkodę Kazimierza Dzięby przy ulicy Okrzeli 56 dokonana została kradzież sadła wieprzowego. Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenie ujawniło, że kradzieży tej dokonał Alfons Szczerbak, zam. przy ulicy Niewielkiej 20.

Protokuły. Za potajemny ubój spisano doniesienie na Molendę Bronisława zam. przy ul. Sabinowskiej 10, a za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych — na Jana Więckowskiego zam. przy ul. Okrzei 50 w Rakowie.

Rzekoma kuracja za przywłaszczone pieniądze. 23-letni St. Pasternak bez stałego miejsca zamieszkania przed świętami Bożego Narodzenia nawiązał na ulicy św. Barbary przygodną znajomość z Józefem Kopytko, który z powiatu będzińskiego przywiózł furmankę węgla na sprzedaż. Kopytko, nabrawszy zaufania do nieznajomego młodzieńca, który mu oświadczył, że ma kupca na węgiel, powierzył mu 8 metrów węgla. Pomysłowy pośrednik węgiel ten sprzedał wójtowi gminy Dźbów, lecz pieniędzy nie zwrócił Kopytce.

Poszkodowany dopiero po kilku tygodniach spotkał owego oszukańczego pośrednika na Starym Rynku i oddał go w ręce policji Pasternak tłomaczył się, że pieniędzy potrzebował na doktora, gdyż od dłuższego czasu poważnie niedomaga. Decyzją Sądu Grodzkiego został on osadzony w areszcie śledczym.



66

Założenie warowni, szybkie i kosztowne, nie mogło się obydź bez ucisku, krzywdy jakie w Ukraińskich majątkach poniósł od kozaczyzny i chłopstwa tamtejszego, musiały zakrawić serce i znienawidzić mu tutejszych poddanych, jak zwykle, niewinnie za winnych cierpieć musieli, zresztą żyjąc w Epoce rozprzęgnienia obyczajów i bez siły prawa, z natury szorstki i gwałtowny, mógł się dopuszczać nadużyć, na które nie zważali dziejopisowie, lecn lud wiernie zachował w pamięci.

Z warowni przez Warszyckiego założonej nie zostały obecnie jak zewnętrzne jej części, mury i fossy, a raczej obszerny kanał w który poblizką rzeczułkę wpuścił, i wreście Kościół. Zamek Kasztelana, zabudowania forteczne, jak arsenał, lamusy, koszary it.p oddawna już czas starł i w gruzy zamienił że obecnie i śladu ich niemasz, pozostała tylko w pobliżu murów rudera piętrowego murowanego domu, który tradycja za mieszkanie Kasztelanowej uważa.

Z tą też ruderą dziwne wiążą się podania i legendy, iest to miejsce cudów dla ludu miejscowego, tak np. święcie on wierzy, że w tej ruinie coś przeszkadza, co noc słyszeć tu można dziki hałas jakby gwałtownej rozmowy, brzek szabel i głuche jęki śmierci. Owszem nieraz pokazują się i widma: naprzód Kasztelan w staroszlacheckim ubiorze, kontuszu i żupanie, potem jedna z jego żon, młoda i piękna, lecz blada jak trup niewiasta, i wreszcie hoży młodzian w czarnym stroju, najmniej niegdyś być jej kochankiem.

Gdym badał o szczegóły tych zjawisk, wskazano mi starca, który w swej młodości uniesiony śmiałością i zagrzany trunkiem odważył się przepędzić noc w pustce, i dziwne widział tam rzeczy: przywołać go kazałem.

Poważnej postawy był to wieśniak: siwe jak mleko włosy spadały na barki, na twarzy malowała się poczciwość i skromność, w oku błyszczała reszta młodzieńczej siły, pewność siebie i odwaga.

Gdym go zaczął badać o szczegóły tajemnicy widem ruiny Zamkowej, naprzód wymawiał się że nic nie wie, potem, gdym dobrem słowem, kilku szczyptami tabaki i kieliszkiem jednym i drugim słodkiej wódki zaufanie pozyskał, przemówił:

Zaiste. Wielmożny Panie, widziało się i słyszało wiele, włosy powstają na głowie przypomniawszy sobie, jednak szczerze wyznam Wielmożnemu, Panu sam nie wiem dotąd, azaliż to wszystko było na prawdę, tak lub prawda, sen lub jawo.

Wszakżeś noc w ruinach przepędził.

Tak i do tego te w których widma więcej dokuczają, bo

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w 9-ym dniu ciągnienia 4 ej klasy 31 Loterji Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł. 20,000 na nr. 13087.
Zł. 10,000 na n-ry: 71478 99958.
Zł. 5,000 na nr. 150903.
Zł. 2,000 na n-ry: 21829 26996 50293 53211 56218 85219 85746 92831 12872 129479 138948 143003 169785.
Zł. 1,000 na n ry: 3087 3671 16086 18455 21755 26274 26071 35969 36330 36603 45027 49402 59239 61733 62070 67483 77645 80317 87302 90599 94318 101057 109809 111695 124487 121980 122631 122799 125219 129243 130634 130435 136867 137021 140682 155922 146979 148116 148522 150015 150373 162586 167203 169889 172564 174263 174268.

II.

Zł. 10,000 na n-ry: 116743 47496 51385 101425 123533.
Zł. 5,000 na nr. 115455 79646 104008 111243 117555.
Zł. 2,000 na n-ry: 35026 51582 55586 68578 69678 71063 72138 78057 85382 106744 111508 114350 114624 129698 138516 138853 142557 160181 161119 163772 173632.
Zł 1,000 na n-ry: 4593 7728 10161 11317 14965 24090 25166 42589 43062 44237 49016 50688 62825 57565 62544 65947 70482 72765 92165 103382 107494 113385 133040 134435 135826 135864 141172 152862 157315 161525 162293 153281 174251 177936.

Słowo sportowe

Z walnego zebrania Kiel. OKS.-u.

Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie Kieleckiego Okręgowego Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej, które dzięki owocnej pracy ustępującego zarządu, jak i zrozumieniu wszystkich członków tej organizacji dla swoich władz przeło żonych, minęło w zgodnym i harmonijnym nastroju.

O godz. 10 min. 30, w obecności 20 członków, prezes ustępującego zarządu mec. D. Markowicz zagaił zebranie, poczem nastąpiło odczytanie sprawozdań ustępujących władz. Przed udzieleniem absolutorjum ustępującemu zarządowi wywiązała się dłuższa dyskusja między przewodniczącym a jednym z przedstawicieli Zagłębia p. Berlinerem w związku z naganą, jakiej w swoim czasie zarząd udzielił Podkolegjum w Sosnowcu. P. Berliner blisko 30 minut wyjaśniał tę sprawę, prosząc w konkluzji walne zgromadzenie o reasumpcję tej uchwały. Zapomniał jednak p. Berliner, że walne zgromadzenie przyjmując taką uchwałę, wyraziłoby jednocześnie wotum nieufności dla ustępującego zarządu. Dlatego też sprawę tę postanowiono przekazać do załatwienia przyszłym władzom.

Po tej dyskusji udzielono jednogłośnie absolutorjum ustępującemu zarządowi.

Przed wyborami nowych władz nastąpiła przykra niespodzianka. Oto długoletni prezes i zasłużony działacz na terenie sportu wogóle, a na terenie Kolegium Sędziów w szczególności, mec. D. Markowicz, złożył kategoryczne oświadczenie, że ze względu na zajęcia zawodowe, nie będzie mógł nadal przyjąć żadnego mandatu do przyszłego zarządu i ze swej strony proponuje na prezesa p. prof. Hylę. Wówczas pada i druga kandydatura p. Natana Szerera, sędzie go ligowego i długoletniego pracownika w Kolegjum. Ostatecznie 23 głosami przeciw 14 p. prof. Hyli, został obrany prezesem p. Szerer. Jako członkowie weszli do zarządu pp. Grajcar, prof. Hyla, Kędziora i Helman. Komisję rewizyjną tworzą pp. mec. Hassenfeld, Rozencwajg i Szerej Jakób. Delegatami na walne zebranie Polskiego Kolegjum Sędziów są pp. W. Rozencwajg, mec. D. Markowicz i Berliner z Sosnowca.

Następnie walne zgromadzenie uchwaliło, by delegaci na walne zgromadzenie PKS.-u, które odbędzie się dnia 2 lutego br. w Warszawie stanowczo przeciwstawili się zniesieniu autonomji sędziów, jaka zagraża im ze strony PZPN-u.

Jodge.

Z ostatniej chwili.

90 proc. głosów za przyłączeniem Saary do Niemiec.

SAARBRUEBKEN. Komisja plebiscytowa Saary ogłosiła dziś o godz. 12 w poł. wyniki plebiscytu. Za przyłączeniem Zagłębia Saary do Niemiec oddano 90 procent z ułamkiem wszystkich głosów, za status quo około 9 proc., a za przyłączeniem Saary do Francji około 1 proc Dziś wieczorem w całych Niemczech i Saarze odbędą się manifestacje z związku ze zwycięstwem Niemiec w Saarze.

Z RADOMSKA.

— Frontem do wsi i świata pracy. Jak się dowiadujemy, w ciągu bieżącego tygodnia utworzone zostanie prezydjum Rady Powiatowej BBWR. w Radomsku, co niewątpliwie odbije się na całokształcie prac obozu prorządowego na terenie miasta i powiatu w sensie pozytywnym.

W skład prezydjum, jak słychać, wejdą nowi ludzie, cieszący się ogólnym szacunkiem i którzy dadzą rękojmię, że praca ich skierowana zostanie na właściwe tory organizacyjne

Nowe władze BBWR. zerwą z dotychczasowemi wytycznemi i przystąpią do pracy pod hasłem „frontem do wsi i świata pracy".

Groźny rabuś

padł od kul policji.

Wiele kłopotu sprawiał policji radomszczańskiej złodziej — Musiał ze wsi Adamów, gm. Radziechowice. Grasował on w powiecie od dłuższego czasu, lecz przyłapać się nie pozwolił.

Głośna była kradzież jesienią ub. r. u jednego z rzeźników w Brzeźnicy, który został następnie przez Musiała i jego dwóch kompanów postrzelony. Przez szereg miesięcy ukrywał się Musiał w okolicznych wioskach, dając o sobie znać kradzieżami.

W dniu 12 bm. w kol. Wola Blakowa u gospodarza Antoniego Jarocińskiego po skończonem darciu pierza t. zw. przepiórce odbywała się zabawa, na którą przybył również Musiał. Na wezwanie policji, przybyłej o godz 2 w nocy skoczył w okno na podwórze i tutaj został postrzelony dwoma strzałami z rewolweru i karabinu. Pomimo odniesionych ran — Musiał zbiegł w kierunku lasu, lecz i tutaj napotkał policję, a ponieważ na jej wezwanie nie zatrzymał się, użyto broni. Ugodzony w serce padł na miejscu.

Przy zabitym znaleziono bagnet, 4 zł. gotówki oraz bieliznę i papierośnicę pochodzącą z głośnego rabunku we wsi Golonki u Ślęzaka wkońcu ub. miesiąca.

Na wiadomość o śmierci Musiała ludność okolicznych wiosek odetchnęła z ulgą.

— Nieomal pożar w remizie strażackiej. W nocy dnia 12 b. m. o g. 1.45 zauważono dym, wydobywający się z remizy strażackiej przy ul. Narutowicza.

Powstały ogień od nagromadzonego popiołu przy bramie w zarodku stłumiono.

— Okradziony na zabawie. Janowi Tomaszewskiemu z Rzerzyczuje, gm. Raczki skradziono na zabawie w Rzerzszczycach kożuch wart. 33 zł.

Jak ustaliła policja, kradzieży dokonał Antoni Kompiaz z tejże wsi, od którego kożuch odebrano.

— Pożar przy ul. Mineralnej. W dniu 12 b.m., o godz. 14.20, wskutek wadliwej konstrukcji komina pożar w komórce posesji Szwarca (ul. Mineralna). Pożar natychmiast w zarodku stłumiono.

Gdy my ciągle namyślamy się--
Zagłębie już szybuje.

W ub. roku z inicjatywy koła LOPP w Grodźcu, zorganizowane zostało koło szybowcowe.

Zarząd główny L. O. P. P. w Warszawie pośpieszył miłośnikom szybownictwa z pomocą i koło otrzymało 350 zł. subwencji.

Jednocześnie robotnicy zakładów „Solvay" w Grodźcu zadeklarowali bezinteresowną współpracę przy budowie szybowca. Szybowiec ten poświęcony został 16 września ub. r.

Również sprawa wynalezienia odpowiedniego szybowiska, celem szkolenia pilotów szybowcowych została pomyślnie załatwiona.

Specjalna komisja śląskiego okręgowego komitetu szybowcowego uznała wzgórze „Parcina" i górę „Sw. Doroty" za odpowiadające zupełnie na urządzenie szybowiska.

Tereny te zostały zatwierdzone przez okręgowy komitet szybowcowy i departament lotnictwa cywilnego ministerjum komunikacji.

Ostatnio na górze św. Doroty w Grodźcu odbyły się pierwsze w Zagłębiu, pokazy lotów żaglowych, na szybowcu „C. W. L.—bis Skaut"—wybudowanym przez członków miejscowego koła.

Dodać należy, że obywatele Grodźca bezinteresownie oddali do użytku członkom koła swe grunta na wzgórzu „Parcina".

Tak w Zagłębiu: a Częstochowa? My owszem, bujamy, ale w obłokach. Inicjatywa była, dobre chęci były, nawet komitet organizacyjuy, zabrakło tylko drobnostki: czynu. Gdyby nie to, to już mielibyśmy szybowiec i Zagłębie by nam nie zaimponowało.

A może jednak da się jeszcze to odrobić?

Z choinki „Rodziny Pocztowej".

W ub. niedzielę, w świetlicy PPW., w gmachu głównego urzędu pocztowego przy szczelnie wypełnionej sali odbyła się uroczystość choinkowa dla dzieci członków „Rodziny Pocztowej", urządzona staraniem zarządu tegoż stowarzyszenia.

Na wstępie uroczystości na bardzo estetycznie urządzonej scenie dzieci członków „Rodziny Pocztowej" odegrały krotochwilkę „Przy choince", która wypadła doskonale, przyczem św. Mikołaj rozdawał dzieciom słodycze, jak: pierniczki, karmelki, orzechy i pomarańcze, za co obdarowane dzieci długo i radośnie wychwalały dobrego „Mikołaja".

W drugiej części uroczystości został wystawiony na scenie fragment z „jasełek w Betleem", gdzie pasterze, trzej królowie i aniołki śpiewaniem kolend i wypowiadanemi wierszykami składali hołd Bożej Dziecinie.

W żywym obrazie ukazał się również i mały polski harcerzyk, który przybył do żłóbka, by też oddać hołd Dzieciątku i we wzniosłym patrjotycznym okolicznościowym wierszyku pióra p. Józefa Mielczarka dziękował Dzieciątku za Polskę dzisiejszą i za to że Bóg raczył dać naszej Wolnej Ojczyźnie tak opatrznościowego Męża, jakim jest niewątpliwie Marszałek Józef Piłsudski.

Harcerzyk gorąco prosił Bożą Dziecinę o zdrowie i długie lata dla ukochanego Wodza temi słowy:

Ja polski harcerz, o Jezu drogi
Do Twej stajenki przychodzę wrót
Powitać pragnę dziś Twe niskie progi
Bożą Dziecinę! Skarb boskich cnót.
Dziękować pragnę za Twe wszystkie łaski
Które na Polskę zlewasz z niebios bram
Niech Twego serca świętego odblaski
W nas promienieją! O błogosław nam!
Dzięki Ci Boże, żeś zesłał nam Męża
Co czynem zbrojnym umiał wrogów zmódz
Walczył za Polskę i wrogów zwyciężał
Józef Piłsudski! Nasz Naczelny Wódz!
Daj Mu o Jezu! Zdrowie długie lata!
Niech Jego posiew wyda wielki plon
Niech Jego imię wzbudza podziw świata
A sławę niesie Zygmuntowski dzwon.

Realizacja tej naprawdę miłej uczty duchowej w głównej mierze jest zasługą p r e z e s k i tut. Koła „Rodziny Pocztowej" p. T. Cellarowej, małżonki nacz. główn. urzędu poczt. Pozatem wyrazy szczerego uznania należą się p. nacz. Cellaremu, który bardzo chętnie pomagał w tej imprezie i żywo interesował się jej zrealizowaniem, oraz p. J. Mielczarkowi jako reżyserowi i kierownikowi muzycznemu, uczenicom Państw. Seminarjum Ochroniarek pp.: Zofji Heinrychównie, Zofji Młynarczykównie i Alfredzie Klimasównie tudzież p. Irenie Łuckiej i A. Kadeli.

Na zakończenie dokonano zdjęcia fotograficznego wszystkich małych uczestników i wykonawców tak krotochwili, jak i szopki i przy marszu „Pierwszej Brygady uczestnicy opuścili salę, unosząc ze sobą miłe wrażenia z przebiegu uroczystości.

1.30 zł. za 1 kg. pomarańcz w całym kraju. Komisarz rządu w Gdyni za zgodą delegatów Min. Przemysłu i Handlu ustanowił w porozumieniu z hurtownikami owoców południowych cenę na pomarańcze w wysokości maksymalnej 1.30 za 1 kg. w detalu.

Cena ta obowiązuje na obszarze całego kraju. Dla umożliwienia przeprowadzenia kontroli sporządzono wykaz firm krajowych, które ostatnio zakupiły większe transporty pomarańcz. Wykaz ten został przesłany poszczególnym starostwom dla kontrolowania hurtowników.

Jaką będziemy mieli pogodę w roku 1935?

Z inicjatywy metoorologów holenderskich, którzy w tym celu weszli w kontakt z poważną liczbą innych meteorologów europejskich, zestawiono prognozę na pogodę i niepogodę całego roku 1935, która obecnie podana została do publicznej wiadomości.

Jeżeli idzie o poszczególne miesiące, to przedstawiać się one mają, wedle owej prognozy, następująco:

Styczeń: Opady deszczowe, wybiegające poza przeciętność, tu i owdzie nocami niespodziane mrozy (jeżeli idzie o Polskę, to prognoza powyższa nie jest, jak się dotąd okazało, zbyt ścisła, nie mieliśmy bowiem w b. m. nadmiernych... deszczów, a zato mrozy dokuczają nam nietylko w porze nocnej...).

Luty: Naogół miesiąc zimny z mroźnemi nocami i znacznemi opadami śnieżnemi, przeciętnie jednak miesiąc suchy.

Marzec: Silne, zimne wiatry, które czasami, przedewszystkiem z końcem miesiąca, przyniosą jeszcze śnieg

Kwiecień: W pierwszej połowie miesiąca śnieg i wilgoć, druga połowa kwietnia będzie sucha.

Maj: Piękna pogoda, dosyć sucho.

Czerwiec: Niespodziewanie wystąpią fale zimna, które utrzymają się aż do końca miesiąca i nie są zbyt korzystne dla rozwoju roślin. Koniec miesiąca jest już jednak jakby przygotowaniem do fali upałów.

Lipiec: Owa fala upałów zaznacza się najsijniej w lipcu. który skutkiem tego będzie najgorętszym miesiącem b. r. W drugiej połowie miesiąca należy spodziewać się burz.

Sierpień: Pogoda piękna z długiemi okresami posuchy.

Wrzesień: Najprzyjemniejszy miesiąc roku z trwałą, słoneczną pogodą, z minimalnemi opadami.

Październik: I ten miesiąc również nie będzie obfitował w deszcze.

Listopad: Zimno, tu i ówdzie nawet silny mróz. W przerwie między mroźnemi dniami opady deszczowe.

Grudzień: Znowu miesiąc suchy, jednak z mrozem i ze śniegiem w okresie świąt Bożego Narodzenia.

Tak oto przedstawiają się horoskopy meteorologiczne na rok bieżący. Zobaczymy, czy się sprawdzą...

Co trzeba wiedzieć o anginie?

Angina jest chorobą niebezpieczną i o tem przedewszystkiem powinni pamiętać... pacjenci. Angina właściwie nie jest sama w sobie chorobą niebezpieczną. Pociąga jednak za sobą bardzo groźne następstwa i pozostawia nieraz w organiźmie poważne i długotrwałe ślady. Najczęstszemi chorobami towarzyszącemi anginie są: zapalenie ucha, zapalenie płuc, sprawy nerkowe, często osłabienie mięśnia sercowego, albo wogóle niedomagania sercowe. Nie trzeba też chyba przypominać, że organizm wycieńczony anginą znacznie łatwiej poddaje się wszelkiego rodzaju zarazkom i infekcji, po anginie mamy też często szkarlatynę, czy dyfteryt, zwłaszcza u dzieci.

Angina jest chorobą zaraźliwą. Społeczeństwo jednak pamięta tylko o tem, że np. tyfus jest chorobą zaraźliwą, a zapomina, że angina ma zdolność udzielania się, przenoszenia z jednej osoby na drugą. Chory na anginę powinien być absolutnie izolowany od całego otoczenia. Nie powinien jeść z tych samych talerzy, ani temi samemi łyżkami, jakiemi później jedzą jego domownicy.

Rzeczą najważniejszą w leczeniu anginy jest to, żeby chory nie wyszedł zbyt wcześnie na ulicę.

Tu już nawet nie trzeba wskazówek lekarza. Chory musi bez gorączki leżeć jeszcze trzy dni w łóżku. Jeżeli angina przeszła, jak to często bywa, bez gorączki, trzeba leżeć w łóżku trzy dni po zniknięciu z gardła pryszczy i nalotów. Nic bardziej nie naraża człowieka na niebezpieczeństwo powtórnego przeziębienia i co zatem idzie na niebezpieczeństwo przejścia znacznie groźniejszej recydywy, niż przedwczesne wyjście z domu.

Reasumując: angina nie jest sama w sobie chorobą niebezpieczną, działanie jej wyniszcza jednak w wysokim stopniu organizm, dzięki czemu skutki tej tak częstej w okresie zimowym choroby, są wręcz fatalne. Łatwo się od od nich ustrzec. Pierwszym warunkiem jest... kwarantanna w łóżku i dłuższy pobyt w domu.

Wiadomości radjowe.

Marsze Wojska Polskiego.

We wtorek w godzinach popołudniowych Polskie Radjo nadało ciekawą godzinną audycję p.t. „Marsze Wojska Polskiego". Warto zwrócić uwagę na ten bądźcobądź niezwykły u nas koncert. Na Zachodzie od wielu dziesiątków lat znane są koncerty wojskowe, u nas tego typu audycja była nadana bodajże poraz pierwszy. Słyszeliśmy tyle marszów. A każdy z nich to marsz polski, marsz naszego wojska. Nie powstały one dopiero w ostatnich latach: tradycja Wojska Polskiego sięga przecież poprzez wieki. Bogaty w barwę i dźwięk melodji okres Legjonów Dąbrowskiego, czasów Napoleońskich, Księstwa Warszawskiego—zostawił nam bogatą spuściznę.

Zadaniem muzyków wojskowych Polski dzisiejszej jest opracowanie tematów i melodyj. które służyły dawnemu Wojsku Polskiemu, ale w duchu marsza dzisiejszego i z uwzględnieniem dzisiejszego składu orkiestry wojskowej. W pierwszych latach niepodległości dotkliwie dawał się uczuwać brak marszów polskich. Poprostu nie było polskich utworów na orkiestrę wojskową. Jakie stąd wynikły dziwolągi, o tem dałoby się pisać wiele. Na ulicach Warszawy maszerowało wojsko przy skocznych dźwiękach marsza — austrjackiego! Polska kawalerja defilowała w galopie, przy walczyku „Sous les ponts de Paris"...

Idealnym środkiem propagowania naszych marszów wojskowych jest Radjo, które może okresowo dawać przegląd repertuaru oficjalnego, wykazać postępy dorobku marszowego, może w formie plebiscytu radjosłuchaczy nadawać aprobaty vocis populi, może urządzać konkursy—czy turnieje—na najlepszą nową kompozycję marszową, może również podawać dawne utwory muzyczne i „batalistyczne" w postaci dźwięczącej retrospektywy.

Nie powinien ten pierwszy koncert być—ostatnim.

Lekceważenia pracy domowej.

W powojennym gospodarczym ustroju społecznym coraz poważniej zarysowuje się rola, jaką powinno odgrywać gospodarstwo domowe w ogólnej gospodarce krajowej. Poważnie myślące panie domu rozpoczynają tę pracę na serjo, by racjonalnie przygotować szerokie masy kobiet oraz warsztaty ich pracy do tak ważnego zadania, które jakkolwiek zawsze istniało, dziś specjalnie nagląco przed nami się otwiera. Temat ten wyczerpująco omówi w swym odczycie radjowym z dnia 16-go stycznia o godz. 17.25 p. Kamila Nitschowa.

Konkurs na scenarjusz słuchowiskowy.

Ponieważ termin składania utworów na konkurs został na liczne prośby przesunięty o jeden miesiąc, również i ogłoszenie wyników konkursu nastąpi o miesiąc później, to jest 31 stycznia b.r. o godzinie 17-ej.

Z KRAJU.

Smiertelny mróz w obozie cyganów.

W pobliżu Tupadeł nad otwartym Bałtykiem rozbiła swój obóz banda cyganów, zamieszkująca na wozach, krytych dachem z oknami.

Naskutek silnego mrozu w ciągu nocy dwoje dzieci w wieku do lat 6 zamarzło.

Nad ranem rodzice stwierdzili, że ciała są już skostniałe. Wszelki ratunek na nic się już nie przydał.

Przyczyną był silny mróz, który w noc tragiczną dochodził do 27 st. poniżej zera.

Masowy atak szału po seansie spirytystycznym.

W Suwałkach wydarzył się niesamowity wypadek. Od dłuższego czasu mieszka tam organista gminy ewangelickiej, Emil Grenda, wraz z rodziną, składającą się z żony Heleny i dwóch córek: Marty i Jadwigi. Był spokojnym obywatelem i prowadził, skromny tryb życia. Jedyną jego pasją były seanse spirytystyczne, które też urządzał od czasu do czasu w swojem mieszkaniu. W roli medjum występowała zazwyczaj starsza córka Grendy,studentka warszawskiego uniwersytetu.

Onegdaj Grenda urządził znowu seans. Podczas seansu wydało się wszystkim członkom rodziny, że sam szatan zjawił się i wcielił następnie w jedną z córek. Na tem tle cała rodzina dostała ostrego ataku szału. Nieszczęśliwą dziewczynę rozebrano do naga i wypędzono na śnieg, wnętrze mieszkania rodzina zdemolowała. Zaalarmowana policja z trudem zdołała przewieźć oszalałą rodzinę do szpitala.

Lekarze badają obecnie ten niezwykły wypadek zbiorowego szału, jaki zaszedł pod wpływem seansów spirytystycznych. Istnieje przypuszczenie, że rodzina Grendy jest dziedzicznie obciążona.

Czy niewinnie skazany może wymyślać?

Niejaki Jan Sobota stanął przed sądem okręgowym w Warszawie, jako oskarżony o komunizm. Sobota wypierał się przekonań komunistycznych, lecz sąd uznał jego winę i skazał go na rok więzienia.

Opuszczając salę rozpraw rozgoryczony Sobota rzucił obelgę pod adresem sądu.

W sądzie apelacyjnym Sobota został całkowicie uniewinniony od zarzutu przynależenia do partji komunistycznej. Jednakże wytoczono mu proces za zniewa-

gę sądu i sąd skazał go na 10 miesięcy więzienia.

Obecnie sprawa Soboty znalazła się przed sądem apelacyjnym. Obrońca jego adw. Karniol wywodził, że człowiek skazany niewinnie popada w taki stan zamieszania zmysłów, że nie może ponosić odpowiedzialności za swoje czyny.

Sąd apelacyjny podzielił to stanowisko obrońcy i uniewinniając Sobotę, zaznaczył, że sąd rozumie rozpacz człowieka, skazanego niesłusznie.

ZE ŚWIATA.

Tragikomicznezdarzenie przemytniczego statku.

W pobliżu południowego cypla Gotlandu osiadł na mieliźnie holenderski statek „Mila", który zaczął wzywać pomocy, prosząc o przysłanie jej z Gdyni. Statkowi pośpieszyły z pomocą holowniki szwedzkie. „Mila" jednak nie przyjął tej pomocy, czekając na pomoc z Gdyni.

Powodem nieprzyjęcia szwedzkiej pomocy jest fakt, że „Mila" zostałby wciągnięty do któregokolwiek portu szwedzkiego, do najzupełniej nie leży w interesie statku. Wiezie on bowiem ładunek 50,000 l. spirytusu, zakupionego w Polsce. Zbędne dodawać, że „Mila" jest statkiem przemytniczym, spirytus zaś jest przeznaczony na przemyt bez cła. Narazie „Mili" nie grozi konfiskata ładunku, gdyż osiadł on na mieliźnie na wodach neutralnych.

Pomoc z Gdyni nie będzie wysłana ze względu na to, że: 1) statki ratownicze są obecnie potrzebne w Gdyni dla oczyszczania basenów z tworzącej się powłoki lodowej. 2) na statku „Mila" załodze nie grozi niebezpieczeństwo, 3) polskie władze portowe nie chcą narażać się w wypadku udzielenia pomocy „Mili", na kolizję z władzami szwedzkiemi.

Zlikwidowanie jaskini rozpusty pod Równem.

W ruchliwem miasteczku granicznem k. Równego, wykryta została i zlikwidowana najgorszego typu jaskinia rozpusty, prowadzona przez niejaką Teklę Kaleńczuk.

Przybytek ten mieścił się w zapadłej ruderze na peryferjach miasteczka, a jego pensjonarjuszkami były przeważnie dziewczęta, które w poszukiwaniu pracy przybywały do Hoszczy i wciągane bywały do domu Kaleńczukowej pod pozorem ofiarowania im noclegu.

Kandydatki na służące, które trafiły do domu Kaleńczukowej, systematycznie deprawowane i wciągane w bagno rozpusty stawały się posłusznem narzędziem w rękach megery. Kaleńczukowa w niemiłosierny sposób eksploatowała swoje ofiary, zabierając im połowę zarobku, a niejednokrotnie wszystko, co otrzymywały od gości.

Kobieta ta nie zawahała się nawet wciągnąć w haniebny proceder swej 15-letniej córki Zofji, która była podporą „przedsiębiorstwa". Córki swej używała jako wabika dla gości, a również jako przykładu dla nie zupełnie jeszcze zdecydowanych dziewcząt.

Kiedy w zakładzie Kaleńczukowej zapotrzebowanie było bardzo silne, sama pryncypałowa, dla dobra interesu, nie wahała się „stanąć w szeregu" — mimo swej pięćdziesiątki z okładem i obrzydliwej powierzchowności.

Likwidacja nory rozpusty nastąpiła wskutek złożonego w policji doniesienia jednej z ofiar Kaleńczukowej i magera zasiadła na ławie oskarżonych. Sąd skazał Teklę Kaleńczuk na 8 miesięcy więzienia.

Starzec, który zjadał dzieci.

Policja nowojorska prowadzi obecnie energiczne śledztwo w sprawie potwornych zbrodni zwyrodnialca i zboczeńca, sadystycznego starca Fisha.

Aresztowany Fish przyznał się że zabił sześcioletnią dziewczynkę Grację Budd. Policjanci przeszukali opuszczony dom, w którym Fish zamordował Grację Budd i znaleźli w studni liczne kości dziecięce.

Pewien farmer z wyspy Staten, Hans Kiel, poznał w Fishu owego człowieka który spał w jego stodole w dniu 13 stycznia 1924 r. kiedy to znikł w zagadkowy sposób syn agenta policji, mały Mac Dornell.

Jak stwierdzono Fish usiłował w owym dniu zwabić do lasu dwie małe córki Kiela, proponując im ażeby mu pomogły zbierać w lesie dzikie zioła.

Drugi świadek zeznał również obciążająco. Jest nim konduktor tramwajowy, który widział Fisha jadącego w roku 1927 w Nowym Jorku tramwajem z małym zapłakanym chłopcem. Jak przypuszczają owym chłopcem był mały Billy Gafrey, który znikł tajemniczo w owym czasie.

Fish zaprzecza kategorycznie, jakoby zabił i zjadł inne dzieci prócz małej Gracji Buddo. Lekarze psychjatrzy zbadali Fisha i uznali go za zdolnego do odpowiedzialności sądowej.

Potworny ludożerca opowiada zresztą z przyjemnością wszystkie straszne szczegóły śmierci Gracji Budd. Odpowiada przytem bardzo uprzejmie na wszystkie pytania.

Proces przeciw temu potworowi w ludzkiem ciele odbędzie się w lutym.

Rozrzutna markiza w albumie przestępców.

Jedną z najbardziej ekscentryczną kobiet Paryża markizę Rola de Różycką aresztowała policja francuska za sfałszowanie weksli na sumę 250.000 franków oraz za długi dochodzące miljona franków. Jej panieńskie nazwisko brzmi Remee Saffroi. Była ona przed laty śpiewaczką uliczną i wyszła niedawną zamąż za 72 letniego markiza Henryka Louis Różyckiego, który ożenił się z nią pod wpływem jej ekscentryczności bez wiedzy swej rodziny, a który stale przebywa w sanatorjum dla nerwowo chorych. Korzystając z tytułu markizy, zaciągnęła ona miljonowe długi, prowadząc życie ekscentryczne i wydając na zamku swego męża przyjęcia, na których zjawiała się stale we fraku.

Wskutek skarg licznych wierzycieli została ona aresztowna i osadzona w celi nr. 111 więzienia kobiecego w Paryżu. Kiedy policja paryska przystąpiła, jak to bywa w takich wypadkach, do bliższego badania sprawy, znalazła fotografję markizy w albumie przestępców z podpisem: Remee Saffroi, hochsztaplerka, nosząca z upodobaniem strój męski.

RADJO.

WARSZAWA 16 stycznia

6.45 Kolęda. 6.50, 7.05 7.25 Muzyka poranna. (płyty). 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Koncert zesp. W. Wilkosza. 13.00 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 Znowu „Bandyci" w radjo z F. Jarossym na czele. Mała rewja w wyk. art. „Stara Banda". 16.45 Program dla dzieci starszych. 17.00 Arje operetkowe Fr Lehara (płyty). 17.25 „Lekceważenie pracy domowej", odczyt. 17.35 Recital śpiewaczy. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18.10 Życie artystyczne i kultur. stolicy. 18.15 Trio fortepian. ze Lwowa. 18.45 Odczyt gospodarczy. 19.00 „W krainie kołysanek" — (płyty). 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Utwory na ksylofon (płyty). 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Wieczór pieśni cygańskich 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Koncert chopinowski. 21.40 Odczyt z Krakowa. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka salonowa (płyty). 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

DOROTA GERARD
(Longard de Longgarde)

Nieprawdopodobna idylla

Przygody angielskiej rodziny w Polsce.

7)

Podsunął się do niej bliziutko, począł mówić bardzo prędko, z wdzięcznem nosowem zaciąganiem się.

— Co on gada? — zapytała mrs. Hampton przelękniona, rysy bowiem Mety podległy zmianie widocznej.

— Powiada, że on jest agentem.

— Ooo!

Pauza — i nieme badanie mr. Blausteina, o tyle dokładne, o ile padający śnieg i mdłe światło na to pozwalały. Że żydem był, zmiarkowali po odzieży, w ciągu bowiem całodziennej podróży nauczyli się już żydów poznawać. Napatrzyli się na te chałatowe postacie, w bezkształtnych kapeluszach i kamizelach, z oberwanymi guzikami, snujące się na małych stacjach na pozór bez żadnego zajęcia — lecz instynktownie osądzili ich jako jakieś szumowiny motłochu.

Wszelkim niedowierzaniom położyło koniec zaapelowanie do naczelnika stacji, uprzejmego urzędnika w czerwonej czapce na głowie. Bez najmniejszej wątpliwości był to faktor Simche Blaustein we własnej osobie, dobrze znany i jemu i całej okolicy Mimo całej uprzejmości, urzędnik w czerwonej czapce oglądał podróżnych z niejaką ciekawością, a może nawet, jak się później domyślali, z niejakiem współczuciem.

Nawet Meta milcząc postępowała za tryumfującym przewodnikiem, który ich wyprowadzał ze szczupłego budyneczku stacyjnego. Lecz język Simche Blausteina urągał milczeniu.

— Wszystko w porządku. Wszystko gotowe, wielmożna pani — z zadowoleniem tłumaczył przez ramię, podskakując na przedzie. — Trzy powozy, najlepsze na kilka mil w około, dwa dla wielmożnych państwa, a trzeci pod rzeczy. Proszę mi dać kwit na rzeczy i już nie troszczyć się o nic. Simche wszystko zrobi. Simche wszystko zrobi. Proszę łaskawie zająć miejsca, a ja się zajmę już wszystkiem.

Nerwowo gestykulując i wdzięcznie pociągając nosem, dreptał dokoła swych protegowanych tak troskliwie i tak niemal tkliwie, jak kwoka dokoła swych kurcząt. Poły jego długiej, powiewnej odzieży, podlatujące od wiatru, mogły uchodzić za skrzydła, pod które ich pragnął zagarnąć.

— Czy daleko jechać? — spytała Meta nieco sztywnie, albowiem agent, poznawszy w niej rzeczywistą przedstawicielkę władzy, nie odczepiał się od jej boku.

— Nie bardzo daleko — odrzekł Simche Blaustein łagodnym nosowym tonem. z daleko bardziej przekonywującym akcentem, niż kiedykolwiek Mecie się udało, dla „uspokojenia" rodziców.

— Czy ta droga nie będzie zła o tej porze?

— Nie bardzo zła.

— A kolacja dla nas gotowa? Służące zgodzone?

— Gotowe, wszystko gotowe. Kolacja doskonała. A co za służąca. Kucharka znakomita, pokojówka perła. Simche wszystko zrobi. Simche wszystko zrobi. Sprowadzę rzeczy, nim wielmożni państwo zajmą miejsca w powozach.

Gdy się instalacja skończyła, przy odgłosie dzwoneczków, brzęczących przeraźliwie za każdem poruszeniem niewidzialnych koni — nastąpiła przerwa, wypełniona przedewszystkiem klęciem, oraz przywiązywaniem pakunków, których — według faktora — okazało się za wiele na trzeci wózek; tymczasem podróżnym ręce i nogi marzły.

— Jaka szkoda, że nie można było tak wymiarkować, aby przyjechać za dnia, myślała sobie Meta, usiłując bez skutku przejrzeć gęste, zagadkowe cienie, które, poza plamą świetlaną mętnych latarni i gdzieniegdzie nielicznych światełek w oddali, pozostawały nieprzebite. Byłoby to przecie niejakiem ułatwieniem, żeby można sobie zdać sprawę z grożącego losu — żeby można, dajmy na to, spostrzec w czas jaką większą kałużę lub miejsce, gdzie pewne przesunięcie ciężaru podróżnych okazałoby się pożądanem. Bez światła dziennego trudno było np. zdać sobie sprawę, po pierwszej pół godzinie dość równej jazdy, co się właściwie z drogą stało, i co bezpośrednio stać się mogło podróżnym. Tyle rozmaitych i niespodziewanych wypadków wydarzało się równocześnie. Czasami konie musiały chyba płynąć środkiem płytkiego stawu, potem zaś brnąć przez moczary... Chwilami Meta byłaby przysięgła, że pędzą na zdobycie wysokiego a strasznego wału, poczem ni stąd ni zowąd rzucaną bywała w ramiona ojcowskie, z Nedem przypłaszczonym gdzieś między, lub za nimi. Podobnie niezwykłych wydarzeń było bez liku, co musiało przyczyniać się bezsprzecznie do skrócenia podróży. A jednak nie można się było łudzić, żeby podróż była krótką.

— Czy jeszcze daleko? — krzyknęła Meta w końcu pierwszej godziny, starając się podnieść głos nad przeraźliwe brzęczenie.

— Nie bardzo daleko — dała się słyszeć odpowiedź Simche Blausteina, uczepionego do stopnia od kozła drugiego pojazdu.

W końcu drugiej godziny Meta powtórzyła pytanie z większą niecierpliwością, noga jej bowiem jedna zdrętwiała, a kości ją rozbolały wszystkie razem i każda z osobna. Uśpiony Ned także przyczynił się jej ciężaru. Co do ojca, tłumaczyła sobie słusznie jego milczenie tem, że zapadł w stan niedający się wyrazić słowami.

— Nie bardzo daleko — spłynęła z wistrem taka sama pojedyncza odpowiedź, z takim samym ujmującym akcentem nosowym.

Nareszcie po upływie jeszcze prawie całej godziny, po wjechaniu na szczyt wyższego jeszcze wału i zanurzeniu się w kałużę jeszcze głębszą od wszystkich poprzednich, roztrzęsiony wehikuł zatrzymał się z przerażającą nagłością, a Simche Blaustein, zeskoczywszy ze swego stopnia, oznajmił z żółtym uśmiechem:

— Wielmożni państwo już w domu.

Przez dobrą minutę zdawało się, że wielmożni państwo „zadaleko zajechali", bo żadne nie było w stanie ocenić rzeczywistości. Ci, którzy nie spali, zbyt oniemnieli i zesztywnieli, aby się módz poruszyć, a tamci po obudzeniu potrzebowali zebrać zmysły, aby zrozumieć, że członki ich są jeszcze całe.

W końcu wysiłkiem, który jej się wydał nieludzkim, Meta uwolniła się od mimowolnego uścisku Neda i wydostała się na ziemię Śnieg ustał, lecz noc zgęstniała do atramentowej czarności. Z dyszących zapadłych końskich boków unosiły się obłoki pary tak gęste, że zaciemniały żółtawe światełka za szybami.

— A trzeci wózek z pakunkami? — zapytała faktora.

— Tuż za nami, wielmożna pani; nie widać w ciemności. Zaraz sam wniosę pakunki, Simche wszystko zrobi. Proszę wejść do ciepła i nie zaprzątać sobie wielmożnej głowy żadnemi kłopotami.

c. d. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki. Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.